

## DOBROŚLAW BAGIŃSKI

ur. 1952; Lublin



|                         |   |
|-------------------------|---|
| Miejsce i czas wydarzeń | Lublin, PRL   |
| Słowa kluczowe          | projekt Polska transformacja 1989-1991, plakaty wyborcze kandydatów |

### Niebieski taki siny wyszedł, trochę jak denaturat

Plakaty [z kandydatami] zostały wydrukowane w offsecie. Słabo wyszły. To takie było blade, bladossine. Miało być niebieskie, taki granatowy druk, ale przez to rozrzedzenie punktów ten niebieski taki siny wyszedł, trochę jak denaturat. Tam inny kolor był dla Sejmu, taki sepiowy, o ile pamiętam, a dla Senatu inny troszkę. W każdym razie to już było, a jeszcze nic nie było wiadomo, o tych plakatach z Wałęsą. Byłem bardzo niezadowolony z tych plakatów kandydatów, bo to wyglądało na samizdat taki. Offset, żeby miał nasycenie, musi być na dobrym papierze wydrukowany, a tego papieru [Norbert] Wojciechowski nie miał dobrego w takiej ilości. Bo to prawdopodobnie poszło w koszty Uniwersytetu, ten druk. I ja byłem niezadowolony z tego i miałem takie poczucie, że te plakaty mogą być załącznikami do jakiegoś plakatu, który będzie taką ogólną treścią „Solidarności”. No i wtedy okazało się, że jest możliwość wydrukowania takiego plakatu, bo są jakieś pieniądze, bo już się to konto odblokowało „Solidarności”, poza tym jakieś wpłaty dobrowolne były. Tomek [Przeciechowski] powiedział, że tyle pieniędzy to by się dało. Już nie pamiętam, jakie to kwoty, bo to już tyle razy się te pieniądze zmieniały, w każdym razie na ten plakat w trzech kolorach w offsecie to by wystarczyło. Chodziło tylko o to, czy przyjmie nam to drukarnia na Unickiej, bo to była jedyna drukarnia, gdzie można było drukować ten format na offsecie, to znaczy B1, czyli 100x70. Bardzo drogie w offsecie wtedy były wszelkie ilustracje kolorowe, bo rozbić na kolory odbywało się metodą optyczną, nie tak, jak teraz. Specjalne urządzenia, wyciąg się robiło... Artyści plakacisci to opanowali świetnie. Polska szkoła plakatu to na tym jechała, że oni robili wyciągi barwne dla każdego koloru sami. Nie będę tego tłumaczył, bo to już prehistoria jest, jak to było. W każdym razie chodziło o to, żeby był dobry kolor, dobrze nasycony i żeby uniknąć kosztów wyciągów barwnych. Bo weźmy fotografię kolorową: trzeba rozłożyć to na trzy barwy podstawowe plus czerń, rozbić na punkty, czyli przez filtry fotografować. To było trudne technicznie. Stąd wszystkie wydawnictwa z ilustracjami

fotograficznymi były bardzo drogie w tamtych czasach jeszcze. No ale to dopiero komputery zmieniły to i one były drogie, natomiast tańsze było takie podejście typograficzne, że się jakąś formę rysuje, ona jest czerwona, ale się robi czarno-biały ten kształt. I wtedy się fotografuje i nie trzeba już przez filtry, ponieważ klisza do tego jest i tak czarna. Tylko farbę się zakłada czerwoną do maszyny. Ale matryca jest robiona z czarno-białej.

|                                |  |
|--------------------------------|--|
| <b>Data i miejsce nagrania</b> | 2013-10-16, Jakubowice Konińskie               |
| <b>Rozmawiał/a</b>             | Marek Nawratowicz                              |
| <b>Transkrypcja</b>            | Łukasz Downar                                  |
| <b>Redakcja</b>                | Dominik Smaga                                  |
| <b>Prawa</b>                   | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |